

Andrzej F. Dziuba

"The Intellectual Origins of the European Information", Alister McGrath, Oxford 1987 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 31/1, 226-232

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Francuski badacz dobrze ukazał osobę Las Casas z całym skomplikowaniem wielu cech pogodzenia formacji i pracy. Był zatem dzieckiem swojej epoki, tak w zakresie tradycjonalizmu jak i radykalizmu. W jego przypadku to ostatnie przybrało pozytywne ukierunkowanie, podczas gdy wielu jego współziomków zasłużyło na miano zbrodniarzy, rozbójników czy awanturników.

Prezentowana książka jest ciekawą i nowoczesną próbą przybliżenia życia i dzieła Las Casas. Autor w wartkiej narracji czyni postać interesującą, a przy okazji przekazuje sporą wiedzę ogólną. W osobie bohatera można odczytać pewne ogólne mechanizmy typowe dla ewangelizacji, które on podejmował także teoretycznie. Co więcej, mechanizmy te są aktualne niekiedy i dziś, i to nie tylko w Ameryce Łacińskiej. Mimo licznych opracowań Las Casas kryje w sobie nadal wiele ciekawych treści i z pewnością wymaga dalszych badań. Warto sięgnąć po tę książkę m.in. ze względu na obchodzony jubileusz 500-lecia wyprawy Krzysztofa Kolumba. Winna ona być nie tylko przypomnieniem historycznym, ale przede wszystkim zachętą i inspiracją do włączenia się w dzieło, które tak wytrwale prowadził Las Casas. Może współcześni misjonarze wypełnią jeszcze bardziej jego testament Ewangelii i sprawiedliwości.

Andrzej F. Dziuba

Alister McGrath, *The Intellectual Origins of the European Reformation*, Basil Blackwell Oxford 1987, ss. 223.

Problematyka przemian życia religijnego, a w szczególności życia chrześcijańskiego, w różnych okresach dziejów stanowi interesujący fenomen historyczny. Jednak jeszcze bardziej frapujące są próby pogłębionych i wielowątkowych analiz szczegółowych zjawisk. Jednym z aspektów tych badań są próby odczytania źródeł i przyczyn zaistniałych wydarzeń. Oczywiście, ten wysiłek badawczy jest niezwykle trudnym przedsięwzięciem i narażonym na daleko idący subiektywizm. Wymaga bowiem nie tylko prezentacji czystej historiografii, ale przede wszystkim szerokiego kompleksu, czasem zewnętrznie prozaicznych i nieskomplikowanych faktów. Powiedzieć, iż idzie o tło, to znane uproszczenie.

Badanie przeszłości stanowi nie tylko pasjonujące przechodzenie wydarzeń minionych, ale winno być i wychyleniem ku teraźniejszości, a dalej i przyszłości. Oczywiście, nie można dopuścić do często popełnianego błędu, który polega na patrzeniu na przeszłość tylko przez pryzmat teraźniejszości. Trzeba patrzeć przede wszystkim przez przyz-

mat danych czasów, ale w kompleksie wszelkich uwarunkowań i przyczyn. Teraźniejszość i poziom osiągniętych wyników badawczych może być pomocna, ale nie teraźniejszość pojęta jako dany etap historii.

Wykładowca doktryn chrześcijańskich i etyki w Wycliffe Hall w Oxfordzie i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Oxfordzkiego, podejmuje próbę ukazania źródeł i początków europejskiej Reformacji. Jest już znany z następujących publikacji książkowych: „*Luther's Theology of the Cross: Martin Luther's Theological Breakthrough*” (Oxford 1985) i dwutomowego „*Iustitia Dei: A History of the Christian Doctrine of Justification*” (Cambridge 1986) oraz licznych artykułów zwłaszcza z zakresu teologii protestanckiej.

Po spisie treści, przedmowie, wykazie skrótów (s. V—VIII) całość dzieła otwiera wprowadzenie (s. 1—8). Zasadnicze treści podzielone zostały na osiem bloków, a te z kolei, choć nie zawsze, na mniejsze jednostki.

Autor rozważa najpierw kształt późnośredniowiecznej myśli religijnej (s. 9—31). W okresie tym zauważa się wyraźny kryzys autorytetu wewnątrz samego Kościoła. Oczywiście idzie tu o samą jego teoretyczną rzeczywistość jak i liczne szczegółowe praktyczne elementy strukturalne czy personalne. Jego zdaniem, w okresie tym można się już doszukać pierwszych zwiastunów Reformacji. Są to różne przejawy myślenia i postaw, które z czasem zaczynają przybierać bardziej wyraźne i usystematyzowane formy.

„*Humanizm i Reformacja*” to tytuł kolejnego bloku (s. 32—68). Naturalnym jest, iż w naukach historycznych nadal istnieją liczne kontrowersje co do samego znaczenia wspomnianych terminów, ich sensu i prób zdefiniowania obu zjawisk. Autor — w prezentowanej książce — zwraca uwagę przede wszystkim na cechy północno-europejskiego Humanizmu, gdyż jest to swoiste podprowadzenie do interesujących go zagadnień. Mając takie tło podejmuje z kolei próbę ukazania relacji między Humanizmem a początkami i źródłami Kościoła reformowanego i Kościoła luterńskiego. Zauważa już tu ich związek nie tylko historyczny, ale zwłaszcza przyczynowo-skutkowy.

W kolejnym zbiorze McGrath ukazuje zagadnienie: „*Późnośredniowieczna teologia i Reformacja*” (s. 69—121). Jego zdaniem, na czoło wysuwa się nominalizm. Trzeba przyznać, iż podchodzi do tego fenomenu jako swoistego klucza wyjaśniającego wiele elementów Reformacji. Próbuje także ukazać i inne klucze, tj. *Via Moderna* czy *Schola Augustiniana Moderna*. Wreszcie na takim tle kreśli dalsze cechy późnośredniowiecznej teologii i początków Kościoła reformowanego oraz luterńskiego.

W dwóch kolejnych, stosunkowo krótkich blokach, ukazano najpierw źródła i metody w odniesieniu do tekstów biblijnych (s. 122—

139), a następnie w odniesieniu do Pisma św. i Tradycji (s. 140—151). W tym drugim angielski badacz ukazuje ówczesne koncepcje Tradycji oraz tak aktualną w nurcie reformacyjnym chrześcijańską zasadę *sola Scriptura*.

Obraz interpretacji Pisma św. w zakresie źródeł i metod ukazano w szóstym bloku prezentowanego dzieła (s. 152—174). Szeroko stosowanym zjawiskiem w egzegezie był poczwórny sens Pisma św., dający szansę bardzo wielostronnych zastosowań tekstów biblijnych. W tym kontekście autor pyta o kwestie litery i ducha tekstów Pisma św. Te zagadnienia stanowią swoistą podstawę, aby podjąć próbę ukazania hermeneutyki i początków obu wyżej wspomnianych Kościołów post-reformacyjnych od strony stosunku do Biblii.

Świadectwo patrystyczne w odniesieniu do źródeł i metod teologicznych ukazane zostało w dalszej części książki profesora z Oxfordu (s. 175—190). Autor pokrótce kreśli obraz relacji między świadectwami patrystyki a początkami obu Kościołów reformacyjnych.

W ostatnim bloku McGrath podejmuje próbę pewnego podsumowania, koncentrując się nadal na metodzie i źródłach, z jednoczesnym wskazaniem ukierunkowania ku uniwersalizmowi metody (s. 191—196). Całość zamyka zakończenie (s. 197—203), wybrana bibliografia (s. 204—217) i indeks (s. 218—223).

Do rąk czytelników i zainteresowanych początkami Reformacji trafiło ciekawe studium, gruntowe w bazie źródłowej i szerokim doświadczeniu autora w działalności dydaktycznej oraz licznych publikacjach. Oczywiście, jest to jedna z prób, tym cenniejsza, iż wskazuje się na intelektualne elementy tego m.in. kościelnego, politycznego, kulturowego czy społecznego wydarzenia. Autor koncentruje się na elementach intelektualnych, choć pozostałe siłą faktu także dochodzą do głosu przy różnych okazjach, m.in. jako kontekst czy wyjaśnienia.

McGrath, w toku prowadzonych badań, stara się najpierw odpowiedzieć na pytanie, kiedy w średniowieczu można dostrzec początki myślenia nacechowanego tendencjami reformacyjnymi. Idzie mu o odkrycie pośredniej i bezpośredniej antycypacji Reformacji. Z kolei stara się ukazać relacje między Reformacją a Odrodzeniem. Czy być może Reformacja była szeroko rozumianym aspektem Odrodzenia? Może ma ona swe związki metodyczne, źródłowe, materialne czy prepropozycyjnie właśnie w tym uznanym trendzie kulturowym? Ta relacyjność jest ważnym elementem całej konstrukcji wizji poruszanego tematu.

Trzecim zagadnieniem, które wybija się w pracy angielskiego historyka, jest próba uchwycenia relacji między Reformacją a późnośredniowiecznymi teologicznymi szkołami, w szczególności *Via Moderna* i *Schola Augustiniana Moderna*. Jednak nie idzie tu tylko o sam fakt

tych odniesień, co bardziej o ich rodzaje i jakość. Odpowiedzi w tej materii są szczególnie ważne nie tylko w kontekście drogi rozwojowej wczesnej myśli teologicznej Lutera, ale także i w odniesieniu do Karlstadt, Zwingli, Martyr czy Kalwina. Przecież odwoływanie się do nurtów duchowości było niezwykle popularne u reformatorów.

Czwartym zagadnieniem, przewijającym się na kartach prezentowanego dzieła, jest kolejne pytanie: Jak to się stało, że ruch, który w swych początkach był tak wrogi i krytyczny w stosunku do scholastyki, z czasem przyczynił się do jej rozwoju i to w tak krótkim czasie?

Te cztery pytania czy kwestie zdają się w sensie generalnym i schematycznym sumować problemowe ujęcie książki. Idzie zatem o żywe zjawiska, ich wzajemne powiązania i zależności, a nie tylko teoretyczne rozważania. Przyczyny i skutki stają obok siebie, i czasem w różnych okresach stają się niekiedy zamiennymi rzeczywistościami. Przyczyna staje się skutkiem czy odwrotnie. Historyczne procesy nie uznają statyzmu, lecz wychylone są danymicznie ku tworzeniu, przetwarzaniu, czasem nawet poprzez burzenie czy niszczenie. Takie refleksje mogą się rodzić, jeśli analizuje się uwagi o dziele Reformacji, która wywarła tak wielki wpływ niemal na wszystkie sfery życia swego okresu.

W sensie bardzo fundamentalnym — zdaniem autora — szczególnego znaczenia nabiera w ogólności relacja między późnym Renesansem arystotelesowskiego humanizmu a teologią protestancką. Jest to może dziwne zestawienie, ale prawdziwie praktyczne. Tu szczególnie zainteresowanie dotyczy jej formy reformowanej, a więc wywodzącej się, w sensie schematycznym, od Kalwina. Jest to kwestia intelektualna — w przeciwieństwie do politycznej, społecznej czy instytucjonalnej — początków Reformacji, która została w niniejszym dziele podjęta w sposób stosunkowo kompleksowy, choć z punktu widzenia badacza reformowanego. Niemniej osiągnięte tu wyniki mają także walor dla innych nurtów Reformacji.

Autor zwraca uwagę na rozwój teologii nurtu reformowanego nie tylko do śmierci Kalwina († 1564), ale i później, zwłaszcza do wojny trzydziestoletniej (1618). Ma ona bowiem inny przebieg niż nurt luterński, bardziej zwarty i kompletny. Idzie tu szczególnie o relacje między późnym średniowieczem a ortodoksyjnym protestantyzmem. Konieczne jest zatem, dla jego zrozumienia, sięgnięcie aż do drugiej połowy XVI wieku. W tym wycinku czasu ukształtowały się główne zręby nurtu reformowanego oraz tu można odczytać ich zasadnicze korzenie.

Koncentrując się szczególnie na tym nurcie Reformacji McGrath wyróżnia także wyraźnie nurt luterński o wiele bardziej wpływowy

i znaczący. Dostrzega najpierw ich zróżnicowanie terytorialne (Szwajcaria, Niemcy, Skandynawia). Natomiast w praktyce, w widocznych podstawach trzeba rozróżnić, iż luteranizm opiera się na autorytecie Lutra, *Katechizmie i Wyznaniu Augsburskim*, natomiast kalwinizm na autorytecie Kalwina, *Institutio i Katechizmie Heidelbergskim*. Są to klasyczne, historyczne i faktyczne rozróżnienia. Różnice te nie niwelują wspólnych tradycji, które w omawianym okresie tworzyły się m.in. w kontekście negatywnych postaw wobec katolicyzmu. Te zaś były wspólne i stanowiły faktyczne argumenty dla reformatorów. Różnice odniesień czy rozbieżności między obydwojma nurtami zauważa się natomiast w relacji do humanizmu oraz późnej średnio-wiecznej scholastyki. Trudno jednak, po lekturze książki, odpowiedzieć wyczerpująco, co było przyczyną intelektualną takich postaw. Autor zdaje się raczej wskazywać na inne, bardziej zewnętrzne i spektakularne przyczyny. Te są bowiem bardziej uchwytnie i łatwiej poddają się badaniom empirycznym oraz historyczno-porównawczym.

Generalnie relacje między Humanizmem, późnośredniowieczną scholastyką i Reformacją trzeba rozpatrywać jako kompleksowy i trudny problem badawczy. Założenia czy schematyczne ujęcia są tu skazane na fałszywe wnioski czy też powielanie stereotypów, które najczęściej nie wynikały z gruntownych badań, ale założeń ideologicznych czy religijnych. Sprzeżenie zwrotne zdaje się być chyba właściwą drogą do zrozumienia ich wzajemnych relacji. Wpływy religijne krzyżowały się i były zależne przy jednoczesnych zewnętrznych uwarunkowaniach. Czyste, intelektualne postawy czy źródła zdaje się nie istnieją, choć może czasem sugerować to autor, starając się być konsekwentnym wobec postawionego tematu książki. Życie okazało się bardziej wy-magające niż teoretyczna myśl wypracowana daleko od realiów życia.

W całości książki autor zdecydowanie preferuje nurt reformowany Reformacji, który dość jednoznacznie utożsamia z Kalwinem. Takie generalizujące spojrzenie nie jest w całej rozciągłości przyjmowane przez wszystkie zaliczane do tego nurtu rozgałęzienia. Oczywiście, nie oznacza to sprzeciwu czy zaprzeczenia, wszystkie bowiem odwołują się do Kalwina, choć nie zgadzają się co do stosowanego nazewnictwa.

Ważnym elementem intelektualnego obrazu pochodzenia i źródeł Reformacji jest zwrócenie uwagi na nominalizm. Kierunek ten, zwłaszcza w zakresie etycznym, zaproponowany przez Wilhelma Ockhama, zdaje się, w Reformacji odnalazł szanse swego praktycznego zastosowania, przynajmniej w pewnych elementach. Teoretyczne założenia mieściły się w bardzo ogólnych koncepcjach Reformacji. Trudno jednak doszukiwać się jego zbyt daleko idącego znaczenia. Nominalizm był bowiem jednym z epizodów przygotowawczych do Refor-

macji, później natomiast już nie wyróżniał się w ogólnych trendach rozwojowych. Jego wpływ nie jest jeszcze dobrze poznany, choć odczuwa się, że wywarł on pośredni bardzo znaczący wpływ na teologię tego okresu.

Autor, analizując drogę intelektualną, a częściowo także i duchową Lutra w odniesieniu do późniejszego obrazu jego teologii, słusznie zwraca uwagę na jego związki z Augustynem. Nie idzie tu oczywiście tylko o formalną przynależność do Zakonu Augustianów, ale przede wszystkim o bardziej pogłębione związki intelektualne i uczuciowe. Doktryna Doktora z Hippony odpowiada Lutrowi w jego założeniach duchowo-krytycznych, zwłaszcza w stosunku do scholastyki. Większe akcentowanie sfery duchowej, intuicyjnej na niekorzyść intelektu, było praktyczną odpowiedzią na przemyslenia Lutra. Trzeba jednak powiedzieć, iż to doświadczenie, tj. doświadczenie Augustyna, miało miejsce w przypadku Lutra jeszcze na długo przed decyzją podjęcia walki z nadużyciami, zwłaszcza w zakresie praktyki odpustów. Augustyn stał u podstaw formacji teologicznej głównego Reformatora. Do pewnego stopnia — jak podkreśla autor — stał się on w osobie Lutra jakby ojcem Reformacji. Trzeba już tu podkreślić, iż jest to efekt błędnego odczytania jego analiz teologicznych.

Rozwój nauk teologicznych, m.in. na uniwersytetach hiszpańskich np. Complutense i wydanie Biblii w językach oryginalnych przez Erazma z Rotterdamu otworzyło nowe drogi dla bibliistyki chrześcijańskiej. Pozostała jednak nadal otwarta, mając tak doskonałą bazę, cała sfera interpretacyjna umotywowana często przesłankami czyisto subiektywnymi. Istniała nadal daleko idąca subiektywność, a z drugiej strony niejednokrotnie dochodzi do głosu drobiazgowa spekulacja. W tamtym okresie interesujące było zestawienie rabinackiej interpretacji i chrześcijańskiej hebraistyki. Było ono także pomocne w odczytywaniu sensów, a szczególnie literalnego, który nastęrczał wiele problemów i wywoływał liczne kontrowersje. Oczywiście, nie można tu zapomnieć ówczesnego poziomu nauk pomocniczych, z których korzystała bibliistyka.

Zrozumiałe jest, że autor zwraca uwagę na szeroko rozumianą kwestię Tradycji. Problematyka ta stała się szczególnie aktualna m.in. w kontekście uchwał Soboru Trydenckiego. Jego rozstrzygnięcia, iż Pismo święte i Tradycja stanowią dwa różne źródła wiedzy teologicznej, były z jednej strony pewnym osiągnięciem, ale jednocześnie z drugiej stwarzały wątpliwości i zagrożenia. Właśnie ujawniły się one m.in. w nurtach reformacyjnych.

W nauczaniu wielu teologów katolickich tego okresu wskazywano mniej lub bardziej wyraźnie, iż teologia nie wymaga niczego więcej

niż Pismo święte. Ono jest wystarczającym źródłem materialnym oraz norm chrześcijańskiej teologii. Stąd McGrath stawia pytanie, czy tego rodzaju odczucia nie zostały zagrożone w Reformacji, w jej zasadzie sola Scriptura. Odpowiedź, zdaniem autora, nie jest prosta, jeśli potraktuje się odpowiedzialnie i kompleksowo postawione pytanie. Nie można tu ulegać uproszczeniu, które zdaje się sugerować, na tak postawione pytanie, odpowiedź pozytywną. Ówczesne uwarunkowania nie są jednak tak jednoznaczne.

Warto jeszcze zauważyć, iż prezentowane studium posiada dobrą bazę źródłową i bibliograficzną. Ciekawostką jest, iż autor powołuje się także na dzieło K. Michalskiego, *Les courants philosophiques a Oxford et a Paris pendant le XIV^e siecle*, W: „Bulletin International de l'Academie Polonaise des Sciences et des Lettres”, Cracow 1921, s. 59—88.

Prezentowana książka stanowi kolejną próbę odczytania jednego z aspektów fenomenu Reformacji. Tym razem jest ona podjęta przez badacza o nachyleniu kalwińskim, stąd też elementy przeważają, niekiedy nawet podświadomie. Dzieło to zasługuje na uwagę i może być przykładem odpowiedzialnego podejścia do badań historycznych tak delikatnej materii.

Andrzej F. Dziuba

Paul S. Fiddes, *The Creative Suffering of God*, Clarendon Press Oxford 1988, ss. 281.

Problematyka cierpienia stanowi niezwykle trudne zagadnienie dotyczące człowieka i to niezależnie od jakichkolwiek jego elementów fizycznych, psychicznych czy duchowych. Sam fakt jego występowania i odczuwania nie jest uzależniony od kultury, religii czy polityki. Stanowi ono swoisty naturalny komponent życia ludzkiego — to zdaje się sugerować zwyczajną obserwację. Oczywiście, faktyczne życiowe i indywidualne podejście do niego będzie uwarunkowane m.in. wspomnianymi wyżej elementami czy jeszcze innymi, które są przejawem świadomości oraz rozumności ludzkiej.

Cierpienie, jak dowiadujemy się z objawienia, jest także udziałem samego Boga. Jak je jednak rozumieć, co ono oznacza i jaki jest jego sens, oto niektóre z pytań, które jawią się w tym kontekście. Odpowiedzi na nie będą bardzo zróżnicowane, w zależności od przesłanek religijnych. Cierpienie Boga pozostaje jednak faktem, jest komponentem dzieła zbawczego, dobrowolnie zaakceptowanym przez Boga. On jakby zaprzagnął nawet w cierpieniu być bliskim człowiekowi.